

Ks. MICHAŁ CZAJKOWSKI

„CAŁY IZRAEL BĘDZIE ZBAWIONY” (RZ 11,26)
RZ 9-11 W KONTEKŚCIE CAŁEGO LISTU DO RZYMIAN

1. FARYZEUSZ – APOSTOŁ NARODÓW

Autor Listu do Rzymian tak się przedstawia w innym liście: „obrzezany ósmego dnia, z rodu Izraela, z pokolenia Beniamina, Hebrajczyk z Hebrajczyków, w stosunku do Prawa – faryzeusz, co do gorliwości – prześladowca Kościoła” (Flp 3,5-6). We wspólnocie chrześcijańskiej języka aramejskiego znany był jako Szaweł. Zwykle jednak nazywany był Pawłem (*Paulos*) zgodnie z grecką formą jego imienia rodzinnego. Czytamy w Dziejach: „Szaweł, zwany też Pawłem” (Dz 13,9) – miał podwójne imię, jak wielu Żydów w diasporze. Jego imiennikiem starotestamentalnym był pierwszy król Izraela, także z pokolenia Beniamina, Szaul (Grecy nie wymawiali „sz”, dlatego zrobiono z niego Saula). Nie było „przedchrześcijańskiego Szawła” (Żyda) i „chrześcijańskiego Pawła” (chrześcijanina). Nie było przeciwstawienia negatywu pozytywowi. Nie była to więc zmiana imienia spowodowana nawróceniem. Nie było zresztą nawrócenia. Było objawienie i powołanie – jak biblijnych proroków. Było objawienie Jezusa Chrystusa i było powołanie do misji wśród narodów (pogan): „spodobało się Bogu, który wybrał mnie już w łonie matki i powołał z Łaski [charis] swojej, aby we mnie objawić Syna swego dla zwiastowania Go pośród pogan” (Ga 1,15-16).

2. TEMATYKA LISTU

Żyd powołany przez Chrystusa, stoi św. Paweł „obiema nogami” w judaizmie swoich czasów, tkwi w nim wiernie umysłem i sercem, a przecież nie został powołany na apostoła Żydów, lecz pogan. Rola Izraela po przyjściu Jezusa oraz miejsce pogan w Kościele i Bożym zamyśle zbawczym, ich relacja do Boga Izraela i przez Niego do samego Izraela, stanowi główną jego troskę „teologiczną”. Nie ma jeszcze teologii chrześcijańskiej, nie ma soborów i encyklik, daleko jeszcze do pontyfikatu Jana Pawła II, apostoł zdany jest na siebie, szuka po omacku i nie tworzy jakiegось spójnego i konsekwentnego traktatu na temat „Żydzi – poganie”. Nie jest takim traktatem najdłuższe i teologicznie najbogatsze pismo Pawła, czyli List do Rzymian (napisany ok. roku 55/56 w Koryncie, podczas trzeciej podróży apostołskiej), chociaż w nim najobszerniej i najgłębiej próbuje on zmierzyć się z tym problemem. Dokonuje tego przede wszystkim w rozdziałach 9-11, ale niejednokrotnie także w innych partiach Listu. Można czasem przeczytać, że rozdziały 9-11 Listu są li tylko jakimś niepotrzebnym dodatkiem do niego, jakimś nieważnym ekskursem, że gdyby ich nie było, czytelnik nie zauważyłby, że czegoś brakuje. Absolutnie nie można się z tym zgodzić. Nie jest to jednak suchy traktat teologiczny, ale pismo duszpasterskie, refleksja teologiczna pełna pasji. Mimo że leitmotivem Listu jest misja wśród pogan, której musiał bronić przed braćmi Żydami głównie z gminy jerozolimskiej, to jednak bardzo mocno podkreśla wobec pogan z gminy rzymskiej trwanie wybrania i przywilejów Izraela.

List do Rzymian (to głównie imigranci ze Wschodu) stanowi więc jedność, a powołanie Pawła, obwieszczane przez niego już na początku Listu (1,1.3.5), zapowiada główny jego temat, omawiany w tych trzech centralnych rozdziałach. W początkowych rozdziałach znamienna jest trzykrotnie powtórzona formuła „Żyd najpierw, ale także Grek”, jak również obalona przez apostoła granica między Izraelem a narodami (w podwójnym sensie: wszyscy są pod grzechem, a poganie otrzymują dostęp do miłosierdzia Boga Izraela). Dwukrotnie stwierdza Paweł: „nie ma różnicy między Żydem a Grekiem”. A z drugiej strony podkreśla mocno specyfikę Izraela, przygotowując nas do owych centralnych rozdziałów, w których zostanie ona ukazana szczególnie wyraźnie. Pod koniec Listu jeszcze raz podkreśla wierność Boga względem Żydów i Jego miłosierdzie dla pogan (15,7-13), zanim nawiąże do swojej sytuacji i swoich zamiarów wobec rzymskiej wspólnoty (do której kieruje tak bardzo serdeczne pozdrowienia): pragnie ją wreszcie odwiedzić – w drodze do Hiszpanii. Rzeczywiście odwiedzi Rzym – ale w kajdanach, jako więzień. Tam przeleje krew za Jezusa ten, który przedtem „wdzierał się do domów” Jego uczennic i uczniów, „wywlekając mężczyzn i kobiety, wtrącał ich do więzienia” (Dz 8,3).

3. ROZDZIAŁY 1-8

Ilekciość św. Paweł wspomina Ewangelię, zawsze dodaje, że Pisma Święte ją zapowiadały. Trwa mocno na gruncie Pierwszego Testamentu, jak również współczesnego mu judaizmu. A przecież nazywamy go „Apostolem Narodów”. Za słuszością takiego tytułu przemawia nie tylko jego działalność misjonarska wśród pogan, ale także jego własna autoprezentacja na początku Listu: 1,1-6. Zależało mu jednak nie tylko na nawróceniu pogan, lecz także na zbliżeniu religijnym tych nawróconych – do żydowskich uczniów Jezusa, do Żydów wiary chrześcijańskiej (Jan Paweł II nazwał św. Edytę Stein „Żydówką wiary katolickiej”). Temu zbliżeniu miała służyć np. kolekta na rzecz Jeruzolimy: diakonia w służbie teologii „zburzenia muru wrogości” i wspólnego „dostępu do Ojca w jednym Duchu” (Ef 2,14.18). A celem nawracania pogan było ich „posłuszeństwo wiary” (1,5): posłuszeństwo, które opiera się na zawierzeniu i objawia się w pełnym zaufaniu słuchaniu Tego, „który stał się z nasienia Dawida wedle ciała, Syna Bożego ustanowionego w mocy wedle Ducha uświęcenia przez powstanie z martwych” (1,3-4). Do tych nawróconych pogan należą także adresaci Listu. Swoje zobowiązanie wobec nich i w ogóle świata pogańskiego przypomina pod koniec tej „przedmowy” (1,8-15).

Można dołączyć do niej jeszcze dwa następne wersety, chociaż stanowią one zarazem jakby „podanie tematu” Listu. Paweł nie wstydy się Dobrej Nowiny, chociaż dla ówczesnej elity intelektualnej grecko-rzymskiej niewiarygodne nowinki głoszone o jakimś Żydzie powieszonym przykładnie na krzyżu przez prawowitą władzę rzymską były powodem śmiechu oraz kpin (Pliniusz potem będzie pisał o przesądach). Paweł nie wstydy się Ewangelii, „albowiem jest ona mocą Bożą ku zbawieniu każdego wierzącego, Żyda najpierw, ale i Greka” (1,16). Mocą, która ratuje, wspomaga wszystkich, którzy zawierzą... Dlaczego „Żyda najpierw”? Bo jego lud związał się z Bogiem – Przymierzem wiecznym. Apostoł stanowczo podkreśla szczególność Izraela i różnicę między nim a narodami. (Oczywiście nie można powoływać się na te słowa „Żyda najpierw” dla uzasadnienia dzisiejszej misji do Żydów; za czasów Pawła pójdzie za Jezusem nie oznaczało zerwania z judaizmem i przyjęcie chrześcijaństwa, którego jeszcze nie było, dzisiaj natomiast Synagoga oraz Kościół reprezentują dwie autonomiczne religie, a ta druga potrzebuje tej pierwszej).

Ale zarazem pisze apostoł obszernie o swoistym zniesieniu tej różnicy, i to tak negatywnym, jak i pozytywnym. Negatywne najpierw: wszyscy są pod władzą grzechu (1,18-3,20). Następuje długa „wyliczanka” grzechów pogańskich i – łagodniejsza – żydowskich. Z tym mocnym werselem: „Cóż więc? Mamy przewagę? Bynajmniej! Uprzednio bowiem wykazaliśmy, że Żydzi, jak i Grecy, wszyscy są pod grzechem” (3,9) – i Paweł przytacza na potwierdzenie tej smutnej prawdy teksty

biblijne (3,10-18). A przedtem żydowską sentencję: „Albowiem nie ma względu na osobę u Boga” (2,11). Wszyscy są pod Bożym sądem. Atoli grzechy Izraela – a „przez Torę poznanie grzechu” (3,20) – nie znoszą jego szczególnego wybrania, bo jego gwarancją nie jest wierność Izraela, lecz wierność Boga. „Jaka więc przewaga Żyda albo jaki pożytek z obrzezania? Wielkie ze wszech miar! Przede wszystkim dlatego, że zostały im powierzone Słowa Boga. Cóż bowiem z tego, że niektórzy nie uwierzyli? Czy ich niewierność zniweczy wierność Boga? Przenigdy!” (3,1-4).

A pozytywne zniesienie różnicy między Izraelem a narodami? Oto Bóg Izraela także im okazuje swoją sprawiedliwość i miłosierdzie (3,21-8,39). „Wszyscy bowiem zgrzeszyli i nie dostaje im chwały Boga i są darmo usprawiedliwieni Jego łaską przez odkupienie w Chrystusie Jezusie” (3,23-24). Nie ma tu miejsca na Lutrowe przeciwstawienie uczynków (judaizm) – wierze, łasce. Byłoby to naciąganiem myśli Pawłowej i zniekształcaniem religijności Żydów. Orędziem apostoła jest, że wszystko zależy od Bożej łaski i obejmuje ona wszystkich, Żydów i nie-Żydów, a takie przekonanie znajdujemy także w pismach rabinicznych. Pyta Paweł: „Czy Bóg jest Bogiem tylko Żydów? Czyż i nie pogan? Tak, i pogan” (3,29). Zresztą Paweł powołuje się na Abrahama, który stał się „ojcem wszystkich wierzących nie-obrzezanych [...] i ojcem obrzezanych” (4,11-12).

Miłość Boża należy więc bezsprzecznie także do ludzi z narodów. Cóż więc szczególnego gdy chodzi o Izrael? Problem w tym, że Paweł widzi tę miłość Bożą ukazaną w wydarzeniu, w którym większość jego rodaków nie dopatrzyła się działania Boga: objawiła się ona „w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (8,39), którego oni za Mesjasza i Pana nie uznali. Czyż więc Bóg nie odrzucił Izraela, który nie przyjął Jego Wyśłannika? Być może takie pytanie, takie wątpliwości rodziły się już w pierwotnej wspólnotcie chrześcijańskiej. Dlatego tak mocno podkreśla apostoł nie tylko specyfikę religijną Izraela, ale także wiecznie trwałą więź między Bogiem a Izraelem, mimo jego „nie” wobec Jezusa.

4. ROZDZIAŁ 9

Trzy centralne rozdziały Listu do Rzymian (9-11) to *locus classicus* Nowego Testamentu na temat stosunku młodego chrześcijaństwa do judaizmu. Przez wieki nie cieszyły się one powodzeniem u chrześcijańskich teologów. Niewygodne? Zresztą nadal spotykamy komentatorów, którzy uważają je za nieistotny dodatek, jakiś aneks Pawłowy do jego pisma. Jakoby chodziło w tym Liście tylko albo na pierwszym miejscu o prawdę o zbawieniu przez wiarę w Chrystusa (idea usprawiedliwienia). Ale ani ten model Prawo-Ewangelia, ani model alegoryczno-typologiczny, ani też model obietnica – spełnienie nie dają nam do ręki klucza do zrozumienia tego Listu. Na szczęście Sobór Watykański II w Deklaracji *Nostra aetate* nr 4 docenił przynajmniej Rz 11, powołując się nań czterokrotnie. Dzisiaj przyby-

wa biblistów i teologów, którzy te trzy rozdziały traktują jako szczyt (teologiczny) tego Listu – jakby Pawła (teologiczny i duszpasterski) testament. Chodzi przede wszystkim o odpowiedź na pytanie: czy Izrael po śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa utracił swoje szczególne miejsce i rolę jako lud Boży?

Zwróćmy najpierw uwagę na piękne wyznanie z początku rozdziału 9: „Prawdę mówię, nie kłamię, współświadczy mi sumienie moje w Duchu Świętym, że smutek mój jest wielki i nieustanna jest boleść serca mego. Albowiem wolałbym sam być odłączony od Chrystusa za braci moich, rodaków według ciała, którymi są Izraelici” (9,1-4). Serce i sumienie, ale niekierujące się tylko osobistymi życzeniami czy emocjami Pawła, lecz przede wszystkim Duchem Świętym, którego otrzymała cała gmina. Gotów jest stać się „odłączonym od Chrystusa”, wręcz kimś wyklętym (*anatema*, hebr. *herem* – zob. Pwt 7,26), aby jego żydowscy bracia podzielili jego wiarę w Chrystusa (przypomina się Mojżesz – Wj 32,32). Zauważmy też, że o Izraelitach mówi „bracia moi” (*adelphoi mou*); podkreśla przez to intymną więź z tymi rodakami, którzy nie uwierzyli w Chrystusa, a przecież jest to słowo, którym się zawsze posługuje w odniesieniu do członków gminy chrześcijańskiej. W każdym bądź razie apostoł pokazuje, że to, o czym będzie dalej pisał, odpowiada jego osobistemu przekonaniu i ma gwarancję Ducha Świętego. Sygnał, że jego „prożydowskie” świadectwo napotykało na opory już wtedy, jak potem przez wieki i do dzisiaj?

To świadectwo daje Paweł, mówiąc o przywilejach Izraela w czasie teraźniejszym. Już po śmierci Jezusa, kiedy większość Żydów (mówi o nich: „Izraelici” – zaszczytne miano dane przez Boga Jakubowi – Rdz 32,27-29; także jego potomstwo może się zmagać z Bogiem i zwyciężać) nie uznała Go, stwierdza, że nadal „do nich należy i usynowienie, i chwała, i przymierza, i prawodawstwo, i służba Boża, i obietnice. Ich są ojcowie” (9,4-5). W Pierwszym Testamencie Izrael nazywany jest „dzieckiem” lub „synem” Boga (ustanowiony już w Egipcie „synem pierworodnym” Boga – Wj 4,22). Udział w „chwale” otrzymuje dzięki temu, że Bóg mieszka pośrodku niego (Szekina). „Przymierza” z Nim zawierali przede wszystkim Abraham, Mojżesz (Synaj!) i Dawid. „Prawodawstwo” to przede wszystkim Tora, wielki dar Boga dla Jego ludu Przymierza. Kult Izraela, ludu kapłańskiego w świątyni jerozolimskiej jest autentyczną „służbą Bożą”, miłą Bogu (bierze w niej udział Paweł i uczniowie Jezusa). „Obietnice” Boże – ziemi, potomstwa, mesjasza, Bożej obecności i opieki, a zwłaszcza łaski i zbawienia (dodajmy dzisiaj: historia Izraela toczy się nadal i Boże obietnice mają przed sobą przyszłość). „Ojcowie” to nie tylko znani nam z Biblii patriarchowie, to cała wspólnota izraelska przeszłości, na której budują swoją wiarę Żydzi współcześni Pawłowi i nam. „Mesjasz” – Jezus Chrystus, zrodzony z ciała i krwi Izraela i do niego w pierwszym rządzie należący.

Czy jednak można tu mówić o „przywilejach” Izraelitów, jak się to uartało w biblistyce i teologii? Przywileje to coś wyjątkowego, niezasłużonego, nadzwyczajnego; a przecież gdy mowa o ich wybraniu przez Boga oraz innych darach,

chodzi raczej o zobowiązanie bycia świadkami Boga w pogańskim świecie (co ich w historii zbyt wiele kosztowało).

Jako ostatni punkt tej Pawłowej „wyliczanki” czytamy: „z nich jest wedle ciała Chrystus, Ten, który jest ponad wszystkim, Bóg błogosławiony na wieki. Amen” (9,5). Wzmianka o Nim sprowokowała natychmiast typowo żydowską eulogię. Ale ta wzmianka to przypomnienie, że Chrystus to rodowity Żyd. I że to nie jest nieważny przypadek (w jakimś narodzie musiał się przecież narodzić), ale jest to stanowcze „ja” Boga dla Jego historii ze swoim ludem. Ta żydowskość Jezusa trwale wiąże Jego wyznawców z narodów z tą historią Boga z Jego ludem.

Dalej jest mowa o Bożym kryterium wybrania w historii patriarchów: Abrahama, Izaaka i Jakuba (9,6-13). Najpierw jednak czytamy: „Nie jest tak, że Słowo Boże utraciło moc” (9,6). To Słowo zapewnia o trwałości wyżej przypomnianych (9,4-5) darów łaski dla Izraela. „Czyż nie wszyscy z Izraela są Izraelem?” (9,6). – pyta autor Listu retorycznie. Natychmiast jednak jakby sam siebie korygował (antyteza): „To nie jest tak, że wszyscy są dziećmi Abrahama, ponieważ są jego potomstwem, lecz «w Izaaku będzie powołane tobie potomstwo»” (9,7). Wszystkie dzieci Jakuba-Izraela są Izraelitami, ale nie całe potomstwo praojca Abrahama. O przynależności do Izraela decyduje darmowy (łaska), w pełni wolny wybór Boży. Dlatego nie wszyscy potomkowie Abrahama stali się dziedzicami obietnicy Bożej; stali się nimi Izaak i jego synowie (Rdz 21,12), a nie pierworodny syn Abrahama Izmael i jego potomkowie, ponieważ to właśnie Izaak zrodzony był dzięki obietnicy. „To znaczy, że nie dzieci wedle ciała są tymi dziećmi Boga, lecz dzieci wedle obietnicy uznane są za potomstwo” (9,8). I apostoł powołuje się na Biblię: „A takie jest Słowo obietnicy: «O tej porze przyjdę i Sara będzie miała syna»” (9,9). Chodzi o tajemniczą wizytę Boga u Abrahama pod dębami Mamre (Rdz 18,1-15). Sara urodzi dziedzica obietnicy, Izaaka, podobnie jak Rebeka – jego syna Jakuba (9,10).

A właśnie wybór Jakuba kosztem Ezawa, młodszego bliźniaka kosztem starszego (Rdz 25,23), jest innym przykładem niezależnego działania Boga, który powołuje kogo chce. „Zanim bowiem zostali zrodzeni ani cokolwiek dobrego lub złego uczynili – aby pozostało w mocy uprzednie postanowienie Boże co do wybrania – nie na podstawie uczynków, ale dzięki Temu, który powołuje, zostało jej powiedziane: «Starszy będzie służył młodszemu», jak jest napisane: «Jakuba umiłowałem, a Ezawa znienawidziłem»” (9,11-13). Paweł cytuje Malachiasza (1,2-3). Nawet jeśli przetłumaczymy: „Jakuba mniej umiłowałem” (albo: „umiłowałem Jakuba, nie Ezawa”, lub nawet: „wybrałem raczej Jakuba niż Ezawa”), to jednak nasze poczucie sprawiedliwości cierpi... Ale w powyższych tekstach chodzi chyba nie tylko o suwerenność Boga w Jego wyborach, ale także – Paweł jest wiernym Żydem! – o biblijną legitymację narodu jako zrodzonego z Jakuba-Izraela (linia chronologiczno-teologiczna: Abraham, Izaak, Jakub...). Wybranie i powołanie nie zależą od wiary lub niewiary Izraela w Jezusa jako Mesjasza, lecz zależą wyłącznie

od Boga (zob. 3,3). I brak wiary nie znosi zasadniczej różnicy między Izraelem a narodami na korzyść tego pierwszego.

Nie tylko my, ale już nieżydowski czytelnicy Pawła, niewtajemniczeni w biblijną teologię (to teologia, nie psychologia czy etyka), odczuwali niesprawiedliwość Bożych wyborów. Paweł stawia więc znowu retoryczne pytanie: „Czyż Bóg jest niesprawiedliwy?” I replikuje: „Przenigdy!” (9,14). A w następnych wersach jakby potwierdzał tę niesprawiedliwość Boga, ale odwołując się równocześnie do Jego miłosierdzia: „Mówi bowiem Mojżeszowi: «Zmiłuję się nad tym, nad kim chcę się zmiłować, i okażę obfitość łaski temu, komu chcę ją okazać»” (9,15; Wj 33,19). Przykład mieliśmy w 9,13 – chodziło o Jakuba i Ezawa; w 9,18 Paweł z tego indywidualnego przypadku przechodzi do zasady ogólnej: „Tak więc zmiłuje się nad kim chce i kogo chce czyni zatwardziałym” (zob. 9,16). A Mojżeszowi przeciwstawia faraona: „Mówi bowiem Pismo do faraona: «Właśnie na to cię wyniosłem, abym na tobie okazał moc moją i aby imię moje zostało rozgłoszone po całej ziemi»” (9,17; Wj 9,16). Bóg staje przeciw faraonowi, bo ten godzi w wolność Jego ludu. Ale jest też aspekt pozytywny: przez faraona Bóg okazuje moc swego ramienia, a jego wrogie działania przynoszą rozgłos Jego imieniu.

Znowu w stylu diatryby: „Pewno mi powiesz: dlaczego jeszcze obwinia? Któż bowiem może sprzeciwić się Jego woli?” (9,19). Jeśli wszystko zależy od Niego, od Jego woli, Jego miłosierdzia lub braku miłosierdzia, nie powinien człowieka obwiniać o cokolwiek. Łatwo się domyślić, że problem pochodzi od nas, nie z serca Izraela, który doświadczalnie, boleśnie i radośnie, przeżywa od wieków Boże działanie, zobowiązujące, do odpowiedzialności wzywające. „Człowiecze! Kim jesteś, że spierasz się z Bogiem? Czy powie twór do twórcy: dlaczego mnie takim uczyniłeś?” (9,20; Iz 29,16). Jesteś li tylko gliną w rękach boskiego Garncarza (to znany obraz biblijny), który lepi jak chce: naczynia szlachetne i pospolite (9,21). „Naczynia gniewu” (9,22; „przygotowane na zgubę” w odmętach Morza Czerwonego) też są jego dziełem? To przecież faraon i inni wrogowie Izraela. W typowo biblijnej logice (nie zawsze zgodnej z naszą) twierdzi apostoł, że i oni są Bogu potrzebni, „aby dać poznać bogactwo swej chwały na naczyniach zmiłowania [...], na nas, których powołał nie tylko z Żydów, ale i z pogan” (9,23-24). I powołuje się (9,25-29) na Ozeasza (2,25; 2,1) i Izajasza (10,22-23; 1,9).

Teraz więc Paweł przenosi wzrok z Żydów na nas, na pogan, którzy uwierzyli Jezusowi. Paganie, z natury „naczynia gniewu”, którzy nie należeli do ludu Bożego, są także powołani do udziału w tym ludzie (*laos*) – czyż więc Bóg rzeczywiście jest niesprawiedliwy? (zob. 9,14.16). Ale mamy problem: Paweł, zgodnie z rabinacką egzegezą, nie bardzo tutaj zważa na pierwotny sens przytoczonych przez się tekstów. Prorokom chodziło o to, że niewierny Izrael wróci do swego Boga, że mimo swych niewierności pozostaje na zawsze Jego ludem. Autor Listu wrywa teksty z ich biblijnego kontekstu, zainteresowany tylko hasłem „lud – nie lud”. Świadom swego powołania, po latach różnych doświadczeń ewangelizacyjnych, pragnie

przekazać poganom wiarę w objawiającego się w Jezusie Chrystusie Boga Izraela i tak dołączyć ich do Jego jedyne go ludu. A wobec głosów krytycznych próbuje legitymizować swoje postępowanie, powołując się na profetyczne Słowo Boże. „Reszta” („Ostatek” – 9,27) to prawdopodobnie – podobnie jak w rozdziale 11 – Żydzi, którzy przyjęli Jezusa i znajdują się w tej podarowanej przez Niego przestrzeni zbawczej. Nie może jednak chodzić o wyłączenie z Bożego zbawienia Żydów „nieochrzczonych”, co sprzeciwiałoby się choćby orędziu zawartemu w 9,4-6. Bóg dopełni dzieła zbawienia całego Izraela, dzieła, które rozpoczął z judeochrześcijańską „Resztą” i co ona gwarantuje. Ten Izrael, który nie przyjął Ewangelii, nie stał się niby Sodomą i Gomorą dzięki „potomstwu” (9,29) – czy znowu chodzi o judeochrześcijańską „Resztę”?

Kiedy jednak o poganach mówi, że „nie dążyli do sprawiedliwości” (9,30), nie chce odmawiać im wszelkiej etyki, lecz mówi o nich z punktu widzenia biblijnej teologii i żydowskiego doświadczenia (zob. 2,26-27). Zresztą „otrzymali sprawiedliwość, sprawiedliwość z wiary” (9,30), zawierając Jezusowi (zob. 3,21-31). Przez Niego Bóg Izraela otworzył się na nich. „A Izrael, dążąc do Prawa dającego sprawiedliwość, do Prawa nie dotarł. A dlaczego? Bo nie z wiary, lecz jakby z uczynków” (9,31-32). Dla egzegezy ewangelicznej werset 31 stanowi antytezę do wersetu 30: upatruje ona tutaj przeciwstawienie ludzkiego uczynku i Bożej łaski. Ale sprawa nie jest tak prosta i oczywista. Przede wszystkim Paweł nie mówi, iż Izrael „nie dotarł do sprawiedliwości”, lecz: „nie dotarł do Prawa”. A nie dotarł do pełni Prawa (Tory), bo nie odczytał znaku czasu ostatecznego, nie otworzył się na Boga działającego w Chrystusie, nie Jemu zaufał („nie z wiary”), lecz zaufał spełnianym przez siebie wiernie praktykom religijnym nakazanym przez Torę („lecz jakby z uczynków”). I tak Izraelici „potknęli się o kamień potknięcia, jak napisano” (9,32-33) – i apostoł tworzy jeden cytat z dwóch tekstów Izajaszowych. Potknęli się o ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Chrystusa. Jeśli jednak w cytacie podmiotem tego „potknięcia” czyni samego Boga, znaczy to, iż jest On „współodpowiedzialny” za to, że Izrael nie przyjmuje Jezusa. I że ma On w tym cel pozytywny, który zostanie nam ukazany w rozdziale 11. To jest teologia Pawła, chyba nie w pełni nasza.

5. ROZDZIAŁ 10

Izrael „potknął się” więc o Chrystusa. Nie cieszy to apostoła pogan, wręcz przeciwnie. Jest mocno przekonany, jak widzieliśmy, że Boże wybranie i misja Izraela trwa, jak również, że tym wybraniem objął Bóg Izraela także narody pogańskie i że odmowa uznania Bożego działania w Chrystusie Jezusie ze strony większości Izraela musi służyć Bożemu zamysłowi zbawczemu. Rozwinie to w rozdziale 11, a w rozdziale 9 położył już fundament. Teraz zaś modli się żarliwie za swój lud, da-

jąc świadectwo jego „gorliwości dla Boga”, dodając, że ta gorliwość nie zawsze jest rozumna (pamięta zapewne o własnej żarliwości, kiedy prześladował Kościół): nie poddali się sprawiedliwości Boga, który swym zbawczym miłosierdziem obejmuje teraz – przez Jezusa – także pogan (10,1-3). A przecież Tora dopełnia się w Chrystusie dla wszystkich (!), którzy Mu zawierzyli (10,4). To stwierdzenie rozwija Paweł, przeciwstawiając „sprawiedliwość z Tory” (10,5) – „sprawiedliwości z wiary” (10,6-13). Pierwsza jest tylko wspomniana, druga rozwijana – aż do radykalnego zniesienia „różnicy między Żydem a Grekiem” (10,12).

Czy jest to jednak przeciwstawienie? Czy ta druga znosi pierwszą? „Sprawiedliwość z Tory” obdarza życiem i kiedy Paweł pisze o „sprawiedliwości z wiary”, potwierdza ją cytatami z Tory (swobodnie traktowanymi). Tak jest, gdy np. mówi, że Mesjasz już przyszedł i nie trzeba sprowadzać Go z nieba (10,6), i że to, co decydujące, już nastąpiło – zmartwychwstał (10,7). To, czego Bóg w Jezusie dokonał, obecne jest teraz w „Słowie wiary”, które apostoł zwiastuje (10,8). Ale nie ma tutaj alternatywy; przecież tak jak w 10,5 (Tora) mówi on o życiu, tak w 10,9 (wiara) o zbawieniu. Dlaczego jednak Izrael w swej większości nie poznał i nie uznał działania Boga w Jezusie (10,16)? Apostoł próbuje rozszyfrować to misterium. Badanie Biblii, która zapowiadała „nieposłuszeństwo” Izraela, doprowadza go do odważnego wniosku, że taka była wola samego Boga w służbie Jego celów zbawczych (10,14-21), i w ten sposób przygotowuje już rozdział 11 swego Listu.

6. ROZDZIAŁ 11

„Nieposłuszeństwo” Izraela – nieprzyjęcie słowa Jezusa – nie skutkuje jego odrzuceniem: „Mówię więc: Bóg odrzucił lud swój? Przenigdy! [...] Nie odrzucił Bóg ludu swego, który uprzednio rozpoznał” (11,1-2; zob. Wj 4,22; 1 Sm 12,22; Ps 94,14). „Przenigdy!” – woła Paweł z emfazą. Gwarancją tego faktu są Żydzi wiary chrześcijańskiej (11,1-10), a najpierw on sam, „Izraelita, z potomstwa Abrahama, z pokolenia Beniamina”. Ale to nie rozwiązuje jeszcze w pełni trudności. Dlatego w dalszym ciągu Listu (11,11-24) próbuje opisać relacje między Żydami a chrześcijanami żydowskiej i pogańskiej proweniencji. Powołuje się na to, „co mówi Pismo o Eliaszu”, żeby pokazać, że – jak wtedy „siedem tysięcy mężów nie ugięło kolan przed Baalem” – tak „i w obecnym czasie z wyboru łaski pozostał Ostatek” – tzw. Reszta Izraela (11,2-5). Boże wybranie nie zostało zniweczone! „Pozostali zaś pogrążyli się w zatwardziałości, jak napisano” (11,7-10). Co nie znaczy, że tylko ci Żydzi nie zostali odrzuceni, którzy – jak Paweł – uwierzyli Jezusowi Mesjaszowi. Oni są jakby reprezentacją całego Izraela, do którego nadal należą i który też pozostaje wybrany i umiłowany, są rękojmią, że nie został on odrzucony, są znakiem nadziei dla swych żydowskich rodaków.

Nie mamy tutaj fałszywej alternatywy: łaska – uczynki (11,6); „Uczynki” – to postępowanie zgodne z Torą, manifestacja dokonanego przez Boga wyboru całego Izraela (zob. 11,1-2). Ale wszystko jest Jego łaską. I ów „Ostatek” to jest wybranie – w wybraniu. Paweł jednak w Bożym działaniu w Jezusie widzi nie tylko powołanie pogan do wiary: droga Boga z Izraelem – także z tymi „pozostałymi” – nie dobiegła jeszcze kresu. Zresztą to sam Bóg jest poniekąd odpowiedzialny za jego „zatwardziałość”, jak wynika z przytaczanych przez niego miejsc starotestamentalnych. Nie mamy tutaj alternatywy: Bóg winien albo Izrael winien. Raczej trzeba oba czynniki – Boski i ludzki – ujmować razem: On czyni twardymi ludzkie serca, co się objawia w zatwardziałości ludzkiej, i w ludzkiej zatwardziałości („potknęli się”) objawia się Boży czyn, Boża wola. Izraelici „potknęli się” nie po to, „aby upaść; przenigdy!” (11,11). „Potknęli się”, aby umożliwić „zbawienie pogan”, co z kolei wzbudzi ich, Żydów, zazdrość.

Jeśli ich „potknięcie” stało się „bogactwem dla świata” i „bogactwem pogan”, to cóż dopiero „ich pełnia” – 11,12; nie wiemy, jak do tej „pełni” Izraela dojdzie (a nawet, co to słowo „pleroma” tutaj znaczy), ale wierzymy, że Bóg pozostaje na zawsze wierny swemu ludowi. I że nawet nieprzyjęcie przezeń Jezusa nie niweczy Bożych zamysłów zbawczych, a wręcz im służy. Co nam przypomina opowiadanie Dziejów Apostolskich: po męczeństwie Szczepana „nastąpiło wielkie prześladowanie Kościoła w Jerozolimie. Wszyscy oprócz apostołów rozproszyli się po okolicach wiejskich Judei i Samarii [...]. Ci więc, którzy się rozproszyli, rozchodzili się zwiastując Słowo” (Dz 8,1.4). Bóg wyprowadza dobro z klęski. Ale „potknięcie” Izraela okazuje się błogosławione także dla niego samego: jego „zazdrość” prowadzi do zbawienia, tak jak jego „odsunięcie” (nie „odrzućenie”: *apobole*) staje się „pojednaniem dla świata”, a „przyjęcie” będzie ostatecznie „powstaniem do życia z martwych” (11,13-15).

Skąd ta święta „zazdrość”? Prawdopodobnie chodzi o to, że Izrael spostrzega, iż poganie zaczynają czcić i słuchać Boga Izraela („Słuchaj, Izraelu”), Jedynego, Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba, że Bóg Izraela działa zbawczo w świecie pogan, że spełnia się zapowiedź proroka, iż „wszystkie narody” skierują się ku „górze świątyni Pańskiej”, zachęcając się wzajemnie: „Chodźcie, wstąpmy na górę Pańską, do świątyni Boga Jakuba! Niech nas nauczy dróg swoich, byśmy kroczyli Jego ścieżkami. Bo Prawo pochodzi z Syjonu i Słowo Pańskie – z Jeruzalem” (Iz 2,2-3). Paweł ma więc prawo widzieć w swej misji do pogan pośrednio posługę na rzecz Izraela: nawróceni poganie mają być przedmiotem zazdrości Żydów, przyjaznym wyzwaniem pod adresem Izraela. Niestety, historia nie potwierdziła Pawłowej nadziei: chrześcijanie Żydom okazywali nie przyjaźń, lecz nieprzyjaźń, a Żydzi czuli wobec chrześcijan nie zazdrość, lecz strach. I nic dziwnego, że w Bogu chrześcijan nie dostrzegali swego Boga... (Podobnie jak chrześcijanie odżegnywali się od „żydowskiego Boga”. *Circulus vitiosus!*).

A przecież cały współczesny Pawłowi Izrael jest ludem świętym, jako „ciasto” i „gałęzie”, bowiem jest ludem Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba, którzy stanowią jego „zaczyn” i „korzeń” (11,16). „Jeśli zaś niektóre gałęzie zostały odłamane, a ty, będąc gałązką dzikiej oliwki, zostałeś między nie wszczepiony i razem z nimi czerpiesz przez korzeń tłusty sok oliwki, to nie wynoś się ponad gałęzie” (11,17-18). Zapewne już w pierwszych gminach zdarzało się, że etnochrześcijanie wynosili się ponad Żydów, także ochrzczonych, a więc ponad braci i siostry. Nic dziwnego, że apostoł pogan ostrzega ich: „nie wynoś się [...] przecież nie ty dźwigasz korzeń, ale korzeń ciebie” (11,18). Nasze korzenie są żydowskie. I dlatego Paweł sięga do wymownego obrazu: Izrael jest szlachetną oliwką, w którą wszczepiona została dziczka oliwna – my, chrześcijanie z pogaństwa (11,17.24). Ale jest w tym obrazie także inna prawda: jest jedna oliwka, jest więc jeden lud Boży (nie: stary i nowy), jeden lud Boży poszerzony o nas (dziczka oliwna), jeden Boży Izrael – w Starym lub Nowym Przymierzu (a nie: fałszywy i prawdziwy). Ale chrześcijanin z pogaństwa może zareagować: „gałęzie są odłamane, abym ja został wszczepiony” (11,19). Nie słyszał o teorii substytucji, ale ją przygotowywał.

Apostoł podejmuje wyzwanie: „Dobrze. Niewiarą zostały odłamane, ty zaś wiarą ostałeś się. Nie myśl o sobie za wysoko, lecz bój się. Jeśli bowiem Bóg nie oszczędził gałęzi naturalnych, to nie oszczędzi i ciebie” (11,20-21). I przypomina „srogość” i „dobroć” Boga (11, 22), ostrzegając i obiecując: „ty zostaniesz odcięty, tamci zaś [...] zostaną wszczepieni” (11,22-23). Argument jest jasny: „Jeśli bowiem ty zostałeś wycięty z oliwki dzikiej z natury i wbrew naturze zostałeś wszczepiony w oliwkę szlachetną, o ileż bardziej tamci zgodnie z ich naturą zostaną wszczepieni we własną oliwkę” (11,24). I próbuje Paweł-Szaweł odsłonić przed Rzymianami misterium: „zatwardziałość dotknęła tylko część Izraela, aż pełnia pogan wejdzie – i tak cały Izrael będzie zbawiony, jak napisano” (11,25-26). „Zatwardziałość” Izraela (powiedzmy dokładniej: zignorowanie Jezusa) i misja do pogan są czasowo paralelne i merytorycznie sprzężone. Zbawienie Izraela jest powiązane ze zbawieniem pogan. „Zatwardziałość” – przecież spowodowana przez Boga – ma cel pozytywny i kończy się z osiągnięciem tego celu.

Ale co właściwie znaczy owa enigmatyczna zapowiedź Pawłowa zbawienia (uratowania – *sothesetai*) całego Izraela? To prawdziwy *crux interpretum*. Czy chodzi o to, że Żydzi muszą nawrócić się do Chrystusa i Kościoła (którego?), zanim osiągną zbawienie? Czy chodzi więc o jakieś ich masowe nawrócenie przed powrotem Chrystusa dzięki zmasowanej misji chrześcijańskiej? A może – jak chcą niektórzy – ów „cały Izrael” to nie cały Izrael, lecz tylko pobożni Żydzi – *chasedim*? Albo – jak jeszcze inni – że chodzi o tę część Izraela, która nawróciła się lub nawróci (= zbawienie) na Ewangelię? A może Paweł ma na myśli tę część Izraela, która na końcu czasów uwierzy w Chrystusa? (Ale dlaczego mówi o „całym Izraelu”? – odpowiedzmy uczonemu egzegecie). Chyba już pierwsi chrześcijanie przychodzący

z pogaństwa, „będąc mądrymi we własnym mniemaniu” (11,25), zgodzali się na zbawienie tylko „Reszty” Izraela.

Przytoczmy szerszą wypowiedź apostoła (w przekładzie lekko zmienionym): „Nie chcę bowiem, bracia, abyście nie znali tej tajemnicy [...] że zatwardziałość ogarnęła Izraela tylko częściowo [lub: tymczasowo], aż pełnia pogan wejdzie. I cały Izrael tak będzie zbawiony, jak napisano: «Przyjdzie z Syjonu ten, który wybawia, odwróci bezbożność od Jakuba; i to jest moje z nimi Przymierze, gdy odejmę grzechy ich»” (11,25-27). Paweł chyba wyraża nadzieję, że kiedy wszyscy poganie przyznają się do Chrystusa, wtedy dojdzie do nowego, eschatologicznego działania stwórczego Boga na całego Izraela. Cały będzie zbawiony, ale jak? Nie przez Kościół, którego już wtedy nie będzie, nie dzięki chrześcijańskiej misji. To całkiem niebiblijna myśl, żeby Kościół pogan nawracał Bożego Izraela jako całość (nie wykluczając możliwości indywidualnych nawróceń dzięki światłu łaski). Bóg dotknął tymczasowo Izraela zatwardziałością i tylko On może go zbawić.

Tylko On – ale czy *per Christum*? Trzeba te zdania rozumieć eschatologicznie, ale czy również chrystologicznie? Czy Wybawiciel, który przyjdzie z Syjonu (11,26) to Chrystus? Raczej nie. Paweł nie mówi, że Izrael uzna Jezusa Chrystusa, że nawróci się do Niego. Zresztą począwszy od 10,9 aż do końca rozdziału 11 ani razu nie wymienia Jego imienia. Podmiotem w biblijnych cytatach (11,26-27) jest Bóg – dlaczego apostoł miałby ten podmiot zmieniać? Bóg dochowuje wierności ludowi swego z nim Przymierza, nawet jeśli lud ten czasem łamie niektóre tego Przymierza zobowiązania. Bóg odpuści te jego grzechy i zbawi go. Nie można jednak wykluczyć, że Paweł te cytaty starotestamentalne (11,26-27) interpretuje chrystologicznie. Myśli o nadchodzącym końcu czasów, widzi perspektywę zbawienia wszystkich swych rodaków przez Tego, którego nie przyjęli, a teraz zależy mu na zdobyciu jak największej ilości ludzi dla Niego, Chrystusa Jezusa.

Ale co jest nader ważne: nie chodzi o wysiłek nawracania Żydów (nie ma też mowy o nawróceniu się Izraela), lecz o dzieło Boże wobec Żydów (przez Jezusa?). W duchu teologii rabinów Paweł chyli czoło przed tajemniczymi wyrokami, drogami i myślami Boga (11,33-34). Kościół winien więc zaufać łasce Boga (*sola gratia*), zaufać Temu, który ukaże się podczas paruzji jako „Wybawiciel z Syjonu”. Zaufać, że na końcu wszyscy – Żydzi i chrześcijanie – osiągną zbawienie: „Bóg pograżył wszystkich w nieposłuszeństwie, aby wszystkim okazać miłosierdzie” (11,32). Wszyscy potrzebujemy Jego miłosierdzia – i pokornie na nie liczymy. A zamysły Jego często pozostają zakryte przed naszymi oczami i nie musimy – nie możemy – wszystkiego zrozumieć...

Zapowiedziawszy przy pomocy Biblii tajemnicze ocalenie całego Izraela, daje apostoł świadectwo o swoich żydowskich rodakach. Najpierw negatywne: „Co do Ewangelii – są wrogami ze względu na was [...]” – dla naszego dobra. W ciągu wieków sytuacja się odwróciła: podmiotem wrogości staliśmy się my, a przedmiotem – Żydzi. A świadectwo pozytywne? – „gdy chodzi o wybranie – umiłowanymi

ze względu na ojców” (11,28) – na ojców Izraela, patriarchów. Umiłowanymi przez Boga, nadal, dzisiaj, a wybranie trwa. „Nieodwołalne są bowiem dary łaski i powołanie Boże” (11,29). Trzy następne wersety (11,30-32) to jakby podsumowanie tego, co powiedział o korelacji między nieprzyjęciem Jezusa przez Izraela a zbawieniem pogan. Aż czterokrotnie w tym jednym zdaniu akcentuje Paweł miłosierdzie Boga – dla obu stron i to już dzisiaj („teraz”). Izrael bowiem nigdy nie jest wykluczony z Bożego zmiłowania. Zresztą On „uwięził wszystkich razem w sprzeciwie, aby wszystkim okazać miłosierdzie” (11,32). Wszystkim. Miłosierdzie dla wszystkich – oto cel, do którego wiodą Boże drogi z Bożym ludem Izraelem.

I stąd ten okrzyk podziwu, zadziwienia, uwielbienia, który się wyrывa z serca św. Pawła na końcu naszego rozdziału (11,33-36).

7. ROZDZIAŁY 12-16

Zniesienie podziału między Izraelem a narodami oraz – równocześnie – pokazanie wyjątkowości Izraela to cel, jaki Paweł sobie postawił i z 11 rozdziałem Listu sfinalizował (co nie znaczy, że całkowicie wytłumaczył nam misterium). Ale na tym nie zakończył swego Listu. Po tej wielkiej części teologicznej przechodzi do spraw bardziej praktycznych, chociaż wcale nieprozaicznych, jak np. tak przybliżone nam przez Jana Pawła II i ks. Jerzego Popiełuszkę wezwanie: „Nie daj się zwyciężyć złu, lecz zło dobrem zwyciężaj” (12,21). Apostołowi leży szczególnie na sercu postępowanie chrześcijan żydowskiej i pogańskiej proveniencji oraz ich wzajemne relacje w tej samej gminie (tę część listu nazywamy parenezą). Przypomina im, że pełnią Prawa (Tory) jest miłość. Cytuje niektóre przykazania, stwierdzając, że każde przykazanie (nie tylko te zapisane w Torze) „w tym oto Słowie znajduje uwieńczenie: «Będiesz miłował bliźniego swego jak siebie samego»” (13,9; Kpł 19,18). Ważne to przypomnienie, gdyż we wspólnocie chrześcijańskiej nie brak problemów.

Choćby sprawa potraw „czystych” i „nieczystych”: niektórzy z chrześcijan hebrajskich bali się złamania przepisu judaizmu, podobnie gdy chodziło o święta i szabat (rozdział 14 i 15,1-6). Słabych w wierze trzeba przygarniać. Mocni winni dźwigać słabości niemocnych. Nie wolno nikogo gorszyć ani osądzać czy poniżać. Wszyscy powinni kierować się „przed Panem” własnym sumieniem. I wszyscy mają być jednomysłni i wspólnie wysławiać Boga. „Dlatego przyjmujcie siebie nawzajem, jak i Chrystus was przyjął do chwały Boga” (15,7). Chodzi chyba nie tylko o wzajemną – Żydów i pogan we wspólnocie – akceptację, ale także o przyjmowanie braci i sióstr (obcego pochodzenia) w domach (gdzie odbywały się spotkania, także liturgiczne, wiernych). Przecież „Chrystus stał się sługą obrzezania – dla Bożej prawdy, aby potwierdzić obietnice dane ojcom i aby poganie sławili Boga za miłosierdzie, jak napisano [...]” (15,8-9). Tym jednym zdaniem streszcza Paweł

swoje rozważania z rozdziałach 9-11: Bóg jest wierny swojemu ludowi bez względu na jego zachowanie, także bez względu na nieuznanie w Jezusie Mesjasza. Gwarantem Bożej wierności jest sam Jezus, sługa Izraela! Znamienny szczegół: Jezus nie odwołuje obietnic, nawet nie wypełnia, lecz je potwierdza... Poganie natomiast są wezwani do sławienia Boga za okazane im miłosierdzie – i Paweł uzasadnia to cytatami biblijnymi, w których jednak rola Izraela jest podkreślona (15,9-12).

Tłumacząc się wobec rzymskich czytelników ze swej odwagi napominania ich (przecież nie założył tamtejszego Kościoła, w ogóle nie był jeszcze w Rzymie), powołuje się jeszcze raz na daną mu „przez Boga łaskę”, aby „sprawował [publiczną] służbę [jako „leiturgos”] Chrystusa Jezusa wobec pogan, dokonując świętego obrzędu [kapłańskiego] zwiastowania Ewangelii Boga, aby dar ofiarny pogan był godny przyjęcia, poświęcony przez Ducha Świętego” (15,15-16). Zwiastowanie Ewangelii poganom ma wymiar kultyczny – on, apostoł, jest jej liturgiem. Chłubi się w Chrystusie swoim dziełem (15,17), ale to sam Chrystus – jego słowem i czynem – prowadzi „pogan do posłuszeństwa” (15,18 – tzn. do słuchania i uwierzenia Słowu), gdy rozpowszechnia on Ewangelię Chrystusa – „od Jeruzalem i okolic” (15,19). Zbawienie pogan przychodzi z Jeruzalem, z Izraela (por. J 4,22).

Stąd zrozumiała wdzięczność wiernych spośród narodów wobec gminy jerozolimskiej, w której nie brakowało biedaków. Zebraną wśród etnochrześcijan składkę pieniężną apostoł zawozi do Jeruzalem (15,25-28). „Jeśli bowiem poganie mają udział w tym, co duchowe, powinni im [żydowskim braciom i siostram] posłużyć i w tym, co cielesne” (15,27). Ta zbiórka jest więc znakiem głębokiej więzi teologicznej obu wspólnot. Udaje się jednak Paweł do miasta świętego z lękiem; prosi rzymskich wiernych o modlitwę, „abym został wybawiony z rąk przeciwników w Judei” – chodzi może nie o Żydów „nienawróconych” (choć w oczach wielu z nich Paweł to zdrajca – zob. Dz 21,21), lecz o tych „konserwatywnych” judeochrześcijan, którzy byli niechętni decyzji tzw. soboru jerozolimskiego i misji Pawłowej – „i aby moja służba dla Jeruzalem stała się godną przyjęcia przez świętych” – przez chrześcijan jerozolimskich, którzy mogli żywić abominację do pogańskich pieniędzy (15,31). Ta zbiórka charytatywna ma też prawdopodobnie w oczach Pawła wymiar biblijny. Chodzi o pielgrzymowanie narodów „do świątyni Boga Jakuba” (Iz 2,2-4) i zapowiedź o Jerozolimie: „Twe bramy zawsze stać będą otworem [...], by wpuszczać do środka bogactwa narodów” (Iz 60,11). Wspólnota uczniów i uczennic Jezusa w Jerozolimie to reprezentantka całego Izraela.

Rozdział 16 zawiera wruszającą litanię imion – greckich, łacińskich, żydowskich, ludzi tak odmiennych w jednej gminie, kobiet i mężczyzn, wolnych i niewolników... Śmiała serdeczność: „Pozdrówcie jedni drugich pocałunkiem świętym”. I piękna ekumenia: „Pozdrawiają was wszystkie Kościoły Chrystusowe” (16,16). Atoli rzeczywistość nie zawsze jest piękna. Podziały nie są piękne. „Proszę więc, bracia, byście się strzegli tych, co powodują rozłamy i zgorszenia wbrew nauce, którą przyjęliście, i odwróćcie się od nich” (16,17). Różnice od początku – co jest

naturalne. Ale też od początku rozłąmy – co jest bolesne. I raczej nie chodziło tylko o radykalną odmiennność Żydów i pogan w jednej wspólnotcie. Odmiennosc to nie wrogosc, ktora – niby dzielacy mur – zburzyl Chrystus (Ef 2,14). Zburzenie muru ogłasza nieustannie i nieustępliwie Apostol Pawel, wyslawiajac Tego, ktory „moze utwierdzic was [nas!] zgodnie z Ewangelią moja [Pawla] i nauczaniem Jezusa Chrystusa, wedlug objawienia tajemnicy okrytej milczeniem od czasow wiecznych [...], oznajmionej wszystkim narodom [pogańskim], aby je przywieść do posluszenstwa wiary” (16,25-26), przez slowo zwiastowane ustami i piorem Żyda Pawla z Tarsu – do uwierzenia Synowi Izraela, Jezusowi Chrystusowi.

Zakończenie

Rz 9-11 to podstawowy i najwazniejszy tekst dla budowania chrześcijańskiej teologii Izraela. Relatywizuje on wypowiedzi Pierwszego Listu do Tesaloniczan i Listu do Galatów. Odkrywa zasadnicze znaczenie Izraela na trzech poziomach czasowych. Po pierwsze: Żydzi i chrześcijanie mają wspólną przeszłość w historii Izraela. Kościół ma swój początek w Abrahamie. Biblia Izraela nie jest dla chrześcijan dokumentem obcej religii, lecz słowem Boga, które w Jezusie otrzymało pełnię sensu. Chrześcijanie nie mogą zapomnieć o nieodwołanym wybraniu Izraela. Po drugie: Żydzi i chrześcijanie mają wspólną przyszłość w Bożym planie. Królestwo Boga jest nie tylko dla tych, którzy dzisiaj wierzą, ale zawsze dla wszystkich: dla Izraela, którego wybrał i którego wybranie będzie trwało do końca czasów, i dla „wszystkich narodów”, które wejdą „na górę Pana, do świątyni Boga Jakuba” (Iz 2,3). Po trzecie: Żydzi i chrześcijanie mają wspólną terażniejszość, która ich nie tylko łączy. Wiara w Jezusa Chrystusa zrodziła głębokie podziały. Paweł dostrzega trudną dialektykę sukcesów misyjnych wśród pogan i postawy rezerwy lub niechęci Izraela. A pisząc o wybraniu Izraela, o „zatwardziałości” jego części i zbawieniu całości, odsyła nas do „misterium” (11,25).

Co do pierwszego, tylko Marcjon i liczni gnostycy odrzucali Stary Testament. Twierdzenie, że jest słowem Bożym także dla chrześcijan stanowi kryterium ortodoksji, mimo odzywających ciągle pokus niedowartościowania Biblii Izraela w duszpasterstwie, a w jej interpretacji tworzenia sztucznego „albo-albo” między egzegezą żydowską i chrześcijańską. Trudniej jest ze sprawą przyszłości, nawet po odrzuceniu wyraźnego antyjudajizmu. Często jeszcze rozumie się ekskluzywnie (a nie pozytywnie) związek usprawiedliwienia i zbawienia z wiarą, którą Paweł głosi, związek, który wyprowadza z Biblii. Wiara, którą apostoł głosi i rozważa, cofając się do Abrahama, zostaje potem związana z wyraźnym wyznaniem Chrystusa w Kościele. Najtrudniej jest z trzecią sprawą: zrozumieć dzisiaj, jaki sens ma w oczach Bożych to, że ogromna większość Żydów – przez wieki – nie chce uznać w Jezusie Mesjasza. Dzisiaj uciekamy się do teorii podwójnej drogi zbawienia, jed-

nej dla Żydów, innej dla chrześcijan, albo mówimy o jednym Przymierzu, w którym Izrael od zawsze trwa, a do którego poganie przez Chrystusa zostali włączeni. Atoli także taka koncepcja, która słusznie próbuje zerwać z dawną chrześcijańską teologią Izraela, musi być krytycznie oceniana w świetle tekstów Pawłowych.

Dorzućmy jeszcze kilka innych uwag krytycznych. Przypomnijmy najpierw, że Paweł nie zajmuje się zbawieniem indywidualnym. Nie pyta: jak zyskam łaskawego Boga? Jego pytanie brzmi: jak poganie mogą otrzymać udział w zbawieniu Izraela, nie stając się Żydami? Atoli nie można traktować judaizmu jako religii uczynków, zapominając, że jest przede wszystkim religią łaski. To z łaski wybrał Bóg Izraela, zawarł z nim przymierze i obdarzył wielką obietnicą. Prawo (termin nieadekwatny, Tora to nie tylko przepisy prawa) miało utrzymywać lud w wierności Przymierzu. Nie można jednak upierać się, że to sam Paweł upiera się przy antytezie Prawo – Ewangelia (uczynki – wiara). Przyznaję to coraz częściej także bibliści protestanczy.

Nie można też powoływać się na Apostoła Narodów, aby deprecjonować uczynki, jak również samą Torę, którą chwali i ocenia krytycznie. Pyta i odpowiada: „Czyż więc Prawo niweczmy przez wiarę? Przenigdy! Przeciwnie: Prawo utwierdzamy” (3,31). I dodaje: „Tak więc Prawo święte i przykazanie święte, i sprawiedliwe, i dobre” (7,12), i „duchowe” (7,14). Żydzi (wierzący) kochają Torę jako Boży drogowskaz na ich drodze ku życiu i wolności (zob. np. Ps 1) i radują się nią w śpiewie i tańcu (Simchat Tora). Nie brak jednak w Liście do Rzymian (i do Galatów) nader negatywnych odniesień do Prawa. Skąd ta dwuznaczność? Chyba chodzi o wyróżnienie w Torze – nadal w całości obowiązującej Żydów – tych jej przepisów (i tradycji pozabiblijnych), które nie obowiązują nawróconych pogan i Żydów-chrześcijan: o obrzezaniu, szabacie, koszerności, świątach i tym podobnych (rytualnych) „uczynkach Prawa”.

Jako tłumacze Listów Pawłowych zatrzymujemy się czasem przed słowem *nomos*. Zawdzięczamy je Septuagincie, która oddała nim hebrajskie słowo *Tora*. Jak więc *nomos* zrozumieć i ewentualnie przetłumaczyć? Czy w konkretnym miejscu chodzi rzeczywiście o Torę, Boże Prawo nadane na Synaju (Pięcioksiąg Mojżesza) czy raczej o ludzkie prawo, przepis, normę, czyli o Halachę rabinów? Ale i ona ma silne umocnienie w Torze, która jest jej źródłem! Przecież Halacha to prawna część nie tylko tradycji, ale i samej Tory. Rabini interpretują Torę Halachą, Paweł zaś – Objawieniem Chrystusa. Trudność może stanowić też fakt, że Paweł – jak prorocy – nie był systematycznym teologiem i nie tworzył koherentnego traktatu dogmatycznego czy legislacyjnego. Ale w swej burzliwej działalności misjonarskiej, konfrontowany z zupełnie nowymi problemami, dociekał implikacji wynikających z otwierania się Kościoła, najpierw czysto żydowskiego, na pogan, i obowiązywalności – lub nie – żydowskiego Prawa – lub praw – dla judeochrześcijan i etnochrześcijan. Nowe problemy, nowe sytuacje powodowały rozwój myśli Pawłowej i w Liście do Rzymian można się dopatrzeć lekkiej korekty poprzednich

poglądów. Nie ma wątpliwości, że od nawracających się pogan domagał się zachowania halachicznej części Tory jako Prawa etycznego (np. Dekalog), obowiązującego Żydów i chrześcijan bez względu na pochodzenie, natomiast gdy chodzi o jej prawa rytualne (począwszy od obrzezania), obowiązujące nadal dla Żydów, relatywizował je dla judeochrześcijan, a negował dla etnochrześcijan. Ale ta wolność dla etnochrześcijan, dla nas, to nie bezprawie: „Tylko w tej wolności nie ulegajcie ciału, lecz z miłości służcie jedni drugim” (Ga 5,13).

Niestety, nie brak tutaj nieporozumień. Tradycyjny schemat chrześcijański to przeciwstawienie Prawa i Ewangelii, Żydzi natomiast (i niektórzy chrześcijańscy teologowie) odczytują w nauczaniu Pawła zniesienie Prawa. Jednak trzeba stwierdzić, że gdy „Prawo” (*nomos*) oznacza Torę, Paweł go nie znosi, jest ono przecież Bożym Prawem, wyrazem Bożej Woli. I pisze o nim, że jest „święte i sprawiedliwe i dobre” (Rz 7,12). Ale równocześnie Tora wskazuje człowiekowi, że otrzymuje on usprawiedliwienie od Boga nie przez „uczynki Prawa”, nie przez spełnianie niezliczonych nakazów moralnych i kulturowo-rytualnych, co mu się zresztą rzadko udaje, lecz tylko przez pełną zaufania do Boga wiarę, za przykładem Abrahama. Gdy Jezus mówi, że Prawa (Tora) nie znosi, ale je wypełnia (zob. Mt 5,17-19), Paweł dodaje, że On jest jego celem, jego wypełnieniem (Rz 10,4).

I jeszcze jedno. *Wirkungsgeschichte* (historia oddziaływania) Listu do Rzymian była nieszczęsna – tak dla teologii, jak i praktyki duszpasterskiej (katechetycznej, kaznodziejskiej) chrześcijaństwa. A przez to jeszcze bardziej nieszczęsna dla Żydów. Rzekome odrzucenie Izraela przez Boga i zastąpienie go przez Kościół (przy niedostrzeganiu zdań Listu twierdzących coś wręcz odwrotnego) stanowiło zielone światło dla postaw i uczynków antyżydowskich. Dziś List ten może odgrywać ważną rolę w dialogu teologicznym chrześcijańsko-judaistycznym. Pod warunkiem, że najpierw teologię jego właściwie zrozumiemy i głosić będziemy. Oczywiście powyższe opracowanie, oparte częściowo na tzw. „Nowej Perspektywie” (*New Perspective – Neue Perspektive*) badań nad Pawłem, żadnym sposobem nie rości sobie pretensji do pełnego i trafnego zrozumienia i przedstawienia myśli i pisma Apostoła Narodów św. Pawła.

Tym bardziej, że hermeneutyczne (a więc i homiletyczne, i katechetyczne) problemy z jego pismami pozostają i być może pozostaną. Jak można mówić dzisiaj o „zatwardziałości” Izraela? Czy Żydzi, którzy nie wierzą w Jezusa, mogą być porównani do „gałęzi odłamanych” od Oliwki? Na czym polega misja Izraela, która zgodnie z wolą Bożą także „w czasach Kościoła” posiada znaczenie teologiczne? Paweł nie rozwiązał nam wszystkich problemów. Ale chyba w pełni odpowiada jego woli, byśmy dalej rozwijali jego teologię.

„GANZ ISRAEL WIRD GERETTET WERDEN” (RÖM 11,26).
RÖM 9-11 IM KONTEXT DES GANZEN RÖMERBRIEFES

Z u s a m m e n f a s s u n g

Paulus, der Völker Apostel, äußert seine Hoffnung, dass wenn alle Heiden sich zu Christus bekennen werden, dann wird es zu einer neuen, eschatologischen, schöpferischen Tätigkeit Gottes über ganz Israel kommen. Doch nicht durch die Kirche (die es nicht mehr geben wird), nicht dank der christlichen Mission. Ob per Christum? „Der Retter, der aus Zion kommen wird” (*ibidem*), das wird eher Gott selbst sein. Doch das ist nicht das einzige Problem des Röm 9-11. Paulus entdeckt die Bedeutung Israels auf drei zeitlichen Ebenen. Erstens: Juden und Christen haben eine gemeinsame Vergangenheit in der Geschichte Israels. Die Kirche hat nämlich ihren Anfang in Abraham. Die Bibel Israels ist für Christen kein Dokument einer fremden Religion, sondern das Wort Gottes, welches in Jesus seinen vollen Sinn erhalten hat. Die Christen dürfen die nichtwiderrufliche Auserwählung Israels nicht vergessen, sowohl wie die Gaben, welche er von Gott erhalten hat. Zweitens: Juden und Christen haben in Gottes Plan eine gemeinsame Zukunft. Gottes Reich ist nicht nur für jene, die heute glauben, aber immer und für alle: für Israel, der auserwählt wurde und dessen Auserwählung bis an das Ende der Zeiten andauern wird, und für „alle Völker”, die „zum Berg des Herrn und zum Haus des Gottes Jakobs” ziehen werden (Jes 2,2-3). Drittens: Christen und Juden haben eine gemeinsame Gegenwart, welche sie jedoch nicht immer vereint. Der Glaube an Jesus Christus hat tiefe Aufteilungen verursacht, welche auch heute existieren. Paulus sieht die schwierige Dialektik der Missionserfolge unter den Heiden und der Reservehaltung und Unlust Israels. Und wenn er über die Auserwählung Israels, über die Verstockung einiger seiner Teile und die Errettung des Ganzen schreibt, verweist er uns zum Mysterium (11,25).

Słowa kluczowe: List do Rzymian, Żydzi, wybraństwo, zbawienie, teologia Izraela, judaizm, teologia św. Pawła, dialog chrześcijańsko-judaistyczny.

Key words: Letter to the Romans, Jews, privilege, salvation, theology of Israel, Judaism, theology of St. Paul, Christian-Judaic dialogue.